

# Wojciech Kałamarz

---

## W odpowiedzi na recenzję ks. prof. Ireneusza Pawlaka dotyczącą XLI wydania "Śpiewnika kościelnego" ks. Jana Siedleckiego

---

Liturgia Sacra. Liturgia - Musica - Ars 22/1(47), 273-279

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wierni nie będą się bali spowiadać, ale będą widzieli w tym sakramencie środek do pojednania się z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Po dwóch wykładach II sesji wykładowej był przewidziany czas na dyskusję, który stworzył uczestnikom sympozjum okazję do poruszenia pewnych kwestii pastoralnych związanych z celebrowaniem sakramentu pokuty i pojednania oraz z pobudzaniem i ożywianiem mentalności pokutnej u wiernych. Pojawiły się m.in. wątki dotyczące: spowiedzi u kapłanów starszych i niedosłyszających, ważności spowiedzi u osoby nieposiadającej ważnie przyjętych święceń kapłańskich, rozumienia nazwy sakramentu oraz kryzysu pastoralnego w Polsce, polegającego na lawinowym zmniejszaniu się ilości wiernych korzystających z sakramentu pokuty i pojednania.

Podsumowania obrad dokonał organizator łódzkiego sympozjum liturgicznego. W swoim finalnym wystąpieniu podziękował wszystkim prelegentom za przybliżenie słuchaczom zaproponowanego tematu. Słowa uznania wyraził wszystkim przybyłym na sympozjum oraz gospodarzom, którzy włożyli wiele wysiłku w przygotowanie tego przedsięwzięcia. Zapowiedział również przyszłoroczne spotkanie naukowe, które będzie omawiać sakrament chorych. Na koniec ks. prof. dr hab. Helmut Sobczko wszystkim obecnym udzielił Bożego błogosławieństwa.

Ks. Radosław Błaszczuk SDB

## **W odpowiedzi na recenzję ks. prof. Ireneusza Pawlaka dotyczącą XLI wydania *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego**

Podczas 372 Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski XLI wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego pod moją redakcją uzyskało zatwierdzenie jako ogólnopolski śpiewnik. Taką informację przesłał mi przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ks. bp Adam Bałabuch. Czuję się więc zobowiązany odpowiedzieć na niektóre zarzuty stawiane przez Recenzenta w drugim numerze „Liturgia Sacra” z 2015 r.

Kolejność działów pieśni w XLI wydaniu jest uwarunkowana kalendarzem liturgicznym, a więc kolejnością okresów liturgicznych i świąt. W nagłówkach uwytkulony został okres liturgiczny po lewej stronie, zaś szczegółowe święto po prawej.

O tym, iż uroczystość Zesłania Ducha Świętego należy do okresu wielkanocnego napisałem we wprowadzeniu do pieśni wielkanocnych na s. 261 śpiewnika. Redakcja więc zdaje sobie sprawę z układu liturgicznego. Zdecydowaliśmy się jednak wyodrębnić ten dział, gdyż wydarzenie Pięćdziesiątnicy jest nie tylko zwieńczeniem okresu wielkanocnego, ale także nowym początkiem dziejów Kościoła. Pieśni do

Ducha Świętego są śpiewane przy wielu okazjach (rekolekcje, bierzmowanie itd.). Uzналиśmy, że należy zachować kolejność liturgicznych obchodów (nie naruszyliśmy tego!!!), ale z podziału pieśni wielkanocnych podnieśliśmy rangę pieśni do Ducha Świętego do osobnego działu.

W dziale pieśni eucharystycznych nie ulegliśmy pokusie rozgraniczenia pieśni adoracyjnych od śpiewów o Eucharystii jako Pokarmie, gdyż zostawiamy ten zabieg inteligencji użytkowników śpiewnika. Od blisko 200 lat istniał dział pieśni eucharystycznych (lub ku czci Najświętszego Sakramentu) i nigdy nie widziano potrzeby dodatkowego grupowania tych pieśni. Redakcja ma spore obawy co do zbyt wielkiego uszczegółowienia (np. tworząc podział pieśni na Objawienie Pańskie, podczas gdy wiele pieśni na Boże Narodzenie ma narrację, w której jest mowa także o Trzech Mędrcach w dalszych zwrotkach). Niektórzy muzykolodzy te dodatkowe przyporządkowania widzą jako swego rodzaju „przedobrzenie”, o czym piszą w przesyłanych do redakcji uwagach.

Dział pieśni ku czci świętych jest rzeczywiście rozbudowany. Wyszliśmy z założenia, że pieśni te mogą być śpiewane nie tylko podczas Mszy św. w święto lub wspomnienie danego świętego, ale także podczas liturgii godzin. Tym bardziej, że większość nowych pieśni, zgodnie z sugestią benedyktynów tyńieckich (o. prof. dra hab. Tomasza Marii Dąbka OSB), posiada teksty zaczerpnięte z brewiarza (hymny brewiarzowe). Nie mogłem się nadziwić, że nie posiadamy pieśni np. ku czci św. Agnieszki, św. Tomasza z Akwinu, świętych Cyryla i Metodego, św. Marka, św. Rity z Cascia, św. Ojca Pio, św. Marty, św. Augustyna, św. Ambrożego i wielu innych wybitnych, ważnych dla całego Kościoła (nie tylko polskiego) świętych. Są oni patronami wielu parafii, stowarzyszeń, bractw, patronami wielu osób. Pieśni te mogą zatem służyć ożywieniu życia religijnego w całym roku liturgicznym, wskutek czego ich przydatność może być większa, niż się z pozoru wydaje. Tym bardziej, jeśli uwzględnimy fakt, iż Kościół zachęca do tworzenia śpiewów kościelnych na bazie tekstów liturgicznych (por. KL 121).

Co do uwagi dotyczącej nazwy działu „pieśni przygodne” — Ksiądz Profesor sugeruje tu zmianę na „okres zwykły”. Rzeczywiście nazwa „pieśni przygodne” zawsze nastroczała trudności w zrozumieniu ich natury. Parafrazując uwagę Recenzenta — i przed soborem nie było „okresu przygodnego”, a taki dział pieśni był. Dział „pieśni przygodnych” zawiera pieśni, które mogą być wykonywane nie tylko w okresie zwykłym. Zgodnie z przepisami liturgicznymi, pieśni na wejście czy na Komunię powinny nawiązywać do treści antyfon. Pieśni przygodne są więc pieśniami dostępnymi dla użytkowników w szerszym, niż tylko w okresie zwykłym, znaczeniu.

Na temat autorstwa melodii do hymnu *Ciebie, Boga, wysławiamy* — w obecnym już w sprzedaży dodruku XLI wydania śpiewnika w metryce poprawiliśmy autorstwo na Józefa Furmanika i Franciszka Wesołowskiego.

Co do melodii wersetów w śpiewie *Przykazanie nowe* (nr 621) — nie znalazłem źródeł, na podstawie których mógłbym przyporządkować autorstwo inaczej. Jeśli była to melodia francuska — jak sugeruje Recenzent — to z jakiego śpiewnika pochodzi, czyjego jest autorstwa? W XLI wydaniu podaliśmy informacje za wydaniem z 1973 r., że autorem jest ks. Z. Bernat. To jedyne drukowane źródło, do jakiego dotarłem na ten temat.

Nie do końca rozumiem uwagę o autorstwie tekstu kantyków trzech młodzieńców (nr 622). Trudno, bym autorstwo tekstu z Księgi Daniela (Dn 3,52n) przypisał ks. prof. Ireneuszowi Pawlakowi (?). Adaptację, autorskie tłumaczenie — owszem. I tak zostało zrobione. Co do melodii — melodie w chorale protestanckim mają swoich autorów. Nie zamieszczę enigmatycznej informacji. Nie znalazłem w śpiewnikach ewangelickich melodii tego refrenu (antyfony). Co do autorstwa melodii wersetów — uzupełnimy w dodruku. Jeśli chodzi o antyfonę *Światło na oświecenie pogan* i wersety kantyku Symeona (nr 90) — w dodruku przy ks. Lewkowiczu dopiszemy „opr.”

Trudno też zgodzić się z uwagą, iż autorką tekstu pieśni *Być bliżej Ciebie chcę* (nr 594) jest s. Pawła Świerkosz USJK. Tekst tego hymnu znajduje się np. w zbiorze Josepha Vincenta Higginsona pt. *Handbook for American Catholic Hymnals*, wydanym w Springfield w 1976 r. Tam autorstwo określono na XIX wiek. Jest to bardzo popularna pieśń w USA, przebój niektórych filmów opowiadających o wydarzeniach z początku XX w. Może s. Pawła jest autorką tłumaczenia, ale raczej nie autorką tekstu.

Co do nazywania gregoriańskim tego, co jest tylko post- lub pseudogregoriańskie. Wielokrotnie prosiłem gregorianistę, ks. dra Mariusza Białkowskiego, o artykuł do redagowanego wówczas przeze mnie czasopisma „Pro Musica Sacra”, w którym jasnym językiem napisałby o tym problemie. Niestety, poprzestaliśmy tylko na rozmowach. Dziwnie by to wyglądało, gdybym przy *Missa de Angelis*, dla wielu będącej kwintesencją muzyki gregoriańskiej, napisał „melodia pseudogregoriańska”. Gregorianista ten (ks. Białkowski), a także inni znawcy tematu doradzali mi, bym napisał tak, jak jest to przyjęte w powszechnym rozumieniu — i tak też zrobiłem. W tradycji bowiem melodie te uchodzą za gregoriańskie, bowiem są zakorzenione w tej stylistyce, nawiązują estetyką do muzyki gregoriańskiej, choć *de facto*, w ścisłym znaczeniu, melodiami gregoriańskimi nie są. Rzeczywiście są pseudo- lub postgregoriańskie.

Bardzo Księdzu Profesorowi dziękuję za rozwinięcia niektórych inicjałów imion autorów. Przez ostatni rok udało się też uzupełnić dane o imionach innych osób. Poprawki naniesiemy w następnym dodruku.

Co do uwag na temat śpiewów z Taizé. Cel powstania i przeznaczenie wielu śpiewów był odmienny od ich obecnego przeznaczenia. Obszernie pisałem o tym w artykule *Sakralność religijnej kontrafaktury świeckich utworów*, który dostępny

jest m.in. w Internecie. *Nota bene*, jest to chyba jedyny w polskim piśmiennictwie tak obszerny tekst traktujący o tym problemie. Nie wszystkie śpiewy z Taizé mają charakter medytacyjny. Są one podobne wielu tradycyjnym krótkim, polskim śpiewom: *O Krwi i Wodo, Jezu! Ufam Tobie, Wielbię Ciebie!, Święty Boże* itd. Pisałem o tym w artykule *Doświadczenia w redakcji XLI wydania „Śpiewnika kościelnego” ks. Jana Siedleckiego*, dostępnym także w Internecie. Nie widzę tutaj jakiegokolwiek potrzeby zmiany.

Moim zdaniem pieśń *Bliskie jest królestwo Boże* (nr 97) ma charakter pokutny i tak została przyporządkowana. Wystarczy wczytać się w tekst i w korespondującą z nim melodię, by pozbyć się wątpliwości.

Co do hymniczności *Bogurodzicy*. Przez ks. Wendelina Świerczka CM, który w archiwum Biblioteki Jagiellońskiej odnalazł jej najstarszy rękopis z początku XV w., oraz przez ks. prof. Hieronima Feichta CM, który wraz z prof. Jerzym Woronczakiem opracował nagrodzoną przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego poświęconą jej monografię — została określona mianem „pieśni rycerskiej” i zaliczona do działu pieśni maryjnych. Tak też jest w XLI wydaniu. Owszem, kandydowała w 1927 r. do miana hymnu państwowego, ale nawet struktura jej melodii o rozwiniętej, melizmatycznej melice, wymyka się temu, co zwykliśmy kwalifikować jako melodia hymniczna.

*Błękitne rozwińmy sztandary* ma wybitnie charakter marszowy. Czy to jest hymn? Miałbym tu pewne wątpliwości. *Chwalcie łąki umajone* tylko podczas nabożeństw majowych? Nie ograniczałbym przeznaczenia tej pieśni. Termin „umajone” etymologicznie znaczy tyle, co „ukwiecone, przyozdobione zielenią”. Wiosna, w zależności od wysokości nad poziomem morza (góry, niziny), trwać może dość długo. Zatem tę pieśń można śpiewać nie tylko podczas majówek, ale i przy innych okazjach.

Na temat *Gorzkich żali* wydałem sporo publikacji; jestem m.in. autorem cenionej wśród znawców tego nabożeństwa monografii opublikowanej w 300-lecie powstania nabożeństwa. Zorganizowałem w Krakowie interdyscyplinarne sympozjum, drugie odbyło się w UKSW w Warszawie. Jednym z prelegentów był specjalista do spraw języka religijnego, prof. dr hab. Stanisław Koziara z Rady Języka Polskiego. Na przykładzie tekstu *Gorzkich żali* ustalił wytyczne prac nad starymi, ale będącymi w użytku tekstami. Wystarczy zapoznać się z jego artykułem. W sprawie uwspółcześniania konsultowałem się także z innymi polonistami. Ważne też były wytyczne co do pisowni zawarte w pozycji *Pisownia słownictwa religijnego* pod redakcją Renaty Przybylskiej i ks. prof. Wiesława Przyczyny. Nie zrobiono niczego pochopnie i według własnego uznania. Nadmienię tylko, iż żadna z pieśni nie oparła się zmianom w tekście, rzadziej w melodiach. Powtórzę: ŻADNA. Polecam lekturę przywołanych tekstów i zawartych w nich zasad pracy nad słownictwem starych pieśni.

O problemie tekstu pieśni *Z tej biednej ziemi* pisałem w książce z 2009 r. pt. *Muzyka u misjonarzy*. Znana mi jest przytoczona przez Księdza Profesora historia. Co do *Godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP* — swego czasu podjąłem się trudu ponownego tłumaczenia z języka łacińskiego ich tekstu. W formie małej książeczki opublikowałem omówienie tego tekstu z uwzględnieniem jego pierwotnego brzmienia (por. *Zawitaj pełna łaski*, Kraków 2009). Na s. 54 wspominam o rzeczonym Abiszag (takie brzmienie imienia podaje 1 Krl 1,3). Mnie osobiście bardziej żal jest „bardzo teologicznego” obrazu Maryi jako Zegara, w którym nazad został cofnięty czas. Tamten obraz w hymnie na Nieszpory korespondował znakomicie z definicją dogmatyczną ujętą także w kolekcje (modlitwie dnia) z uroczystości Niepokalanego Poczęcia. Nadto dokonana zmiana pozbawiła logiczności tekst. Brak jest związku między treścią pierwszej a trzeciej zwrotki. Nie czuję się jednak w kompetencji poprawiać tekstu zatwierdzonego przez Konferencję Episkopatu Polski w 1955 r. (a nie w 1956 r. — jak pisze Książd Profesor).

Co do tekstu pieśni *Zdrowaś bądź, Maryja* — Recenzent sam zauważa nieprzydatność dalszych zwrotek tej pieśni mimo zjawiska ciekawego akrostychu, który obecny jest także w innych pieśniach (np. *Veni, veni Emmanuel* z działu pieśni w jęz. łacińskim). Dla celów historycznych, i nie tylko, pieśń ta została zachowana. Pełne jej brzmienie jest podane w starszych śpiewnikach. Śpiewnik ks. Siedleckiego zawsze kierował się zasadą zamieszczania starych i nowych pieśni, ale przede wszystkim tych użytecznych. Od początku jego istnienia nie były zamieszczane wszystkie zwrotki, lecz przede wszystkim te, które zawierają tekst zrozumiały. Czy mamy zamieszczać 60 zwrotek *Po górach, dolinach*? A może 84 zwrotki pieśni *Anielską pieśń dzwon grał*? Od tego istnieją antologie, czy osobne zbiory. Śpiewnik ks. Siedleckiego zawsze był wyborem pieśni praktycznych.

Ciekawe, że w jednym miejscu krytykuje Książd Profesor usunięcie zwrotek, po czym w dalszym ciągu swej recenzji sam poleca usunąć drugą zwrotkę pieśni *Bądźże pozdrowiona*. Rzeczywiście, w poprzednim wydaniu śpiewnika ks. Siedleckiego, z 2001 r., usunięto te zwrotkę, choć nie znalazłem dowodu, by była ona pochodzenia ludowego (a nawet jeśli tak, to co w tym jest złego?). Szybko jednak poprzednia redakcja zamieściła ją z powrotem na swoim miejscu, bo do redakcji zaczęły napływać liczne listy od oburzonych użytkowników.

Dziękuję za dobre słowo o dziale pieśni w języku łacińskim. Uzasadnienie dla tak rozbudowanego działu zawarłem we wstępie do działu śpiewów w języku łacińskim (na s. 1031 śpiewnika). Co do rzeczowego „Amen” — tak było zapisane w źródłach, z których dokonywaliśmy transkrypcji na notację Kronsteinerja. W tym przypadku w *Liber usualis*.

Ciekawe, że Książd Profesor chwali zamieszczone tradycyjne polskie nieszpory, choć ja osobiście właśnie tutaj miałbym pewne zastrzeżenia. Mam bowiem pewne

wątpliwości co do liturgicznej przydatności niesporów niedzielnych w podanym układzie. Ale skoro Recenzent ich nie ma... Faktem jest, że zdaniem innych użytkowników, obecna postać jest najbardziej przejrzysta z dotychczasowych.

Na temat dwugłosu w niektórych pieśniach obszerniej wypowiedziałem się w artykule o *Doświadczeniach w redakcji*. Dwugłos był tradycją tego śpiewnika od pierwszego wydania w 1878 r. Nadto jest używany i o tym wiem, zwłaszcza w kaplicach, gdzie nie ma organisty (np. kaplice sióstr).

Co do rzekomego błędu muzycznego w śpiewie *Wielbimy Krzyż Twój* (nr 162) — zamieszczona w XLI wydaniu wersja jest już publikowana od kilku wydań. Taką też znam z praktyki. Zawracać Wisły kijem nie będę próbował, tym bardziej, że nie jestem przekonany o błędzie. Zapis trzeciego tonu psalmowego zaś odpowiada podanemu w *Liber usualis*, a także praktyce, jaką ja znam.

Nie zamieściłem melodii alternatywnej *Któryś za nas cierpiał rany*, gdyż na nią śpiewa się pieśń *Jezu Chryste Panie miły*. Zresztą, w najstarszych źródłach podana jest właśnie ta melodia, którą zamieściłem. Nie ma innej. Nic na to nie poradzę, że najstarsze źródła są krakowskie.

Książd Recenzent za zbędne uważa dwie wersje pieśni nr 403, gdyż, jak pisze, „różnią się one nie tyle melodią ile rytmiką”. Kierowałem się założeniem, że czym innym jest melodia, a czym innym melika. Melodia jest urytmizowaną meliką. Rytmika jest więc składową melodii. Pozornie obydwie melodie nie są potrzebne, gdyż rzeczywiście ich melika (układ interwałowy) jest taka sama. Niestety, bardzo istotnym czynnikiem każdej pieśni jest także rytm, który w wersji 403 a (bardzo rozpowszechnionej) wybija ostatnią sylabę wyrazów (nadaje im akcent), co jest nieznośne z punktu widzenia zasad akcentowania języka polskiego, zaś mniej powszechna wersja 403 b posiada rytm akcentujący wyrazy poprawnie, co nie znaczy, że bezbłędnie. To właśnie zadecydowało o zamieszczeniu obydwu wersji.

Śpiew *Chwała Ci równa w godności* (nr 169) nadal jest używany w wielu parafiach (np. w mojej rodzinnej), czy w parafii, w której pracowałem poprzednio, czy w innej parafii, w której prowadziłem procesję rezurekcyjną. Nie jest błędny ani dogmatycznie, ani nie jest zły estetycznie. Wiele osób ten śpiew zna, wielu kapłanów śpiewa go chętniej niż drugą propozycję. Dlatego też jest tutaj obecna i jedna, i druga wersja.

W krótkich słowach podsumował Książd Profesor szatę graficzną śpiewnika oraz umiejętne wypełnianie pustych stron czy miejsc cytatami z Pisma Świętego, z dzieł Ojców Kościoła, czy tekstów liturgicznych. Wielu, zwłaszcza organistów, chwali także to, iż mimo obszernych rozmiarów śpiewnik się nie zamyka, pozostaje otwarty gdziekolwiek użytkownik zechce; posiada pięć zakładek — bardzo przydatne podczas Mszy św.; układ większości pieśni nie wymaga przewracania strony w trakcie jej wykonywania; posiada przejrzysty spis treści; bogate indeksy

i wiele innych zalet, o których Recenzent nie wspomniał, a które organiści w czasie rekolekcji i dni skupienia, które prowadziłem, przekazywali mi osobiście.

Ks. Wojciech Kałamarz CM  
Redaktor naczelny XLI wydania *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego

## Recenzje i omówienia nadesłanych książek

### LITURGIKA

KAROL LITAWA, *I riti propri del Papa celebrati nella Capella privata durante la Settimana Santa nei secoli XII e XIII*, Rzym: Pontificio Istituto Liturgico 2014, 293 s., ISBN 978-83-62934-57-7.

W obrzędowości katolickiej liturgia papieska bez wątpienia należy do najbardziej podniosłych i okazałych. Towarzyszący jej ceremoniał od najdawniejszych czasów był inspiracją dla celebr sprawowanych w całym Kościele. W historii tegoż Kościoła, a często także dziś, sprawowaną przez Biskupa Rzymu liturgię uznaje się za wzorcową i dlatego w wielu miejscach próbuje się naśladować pewne elementy „podglądnięte” w Rzymie. Warto jednak pamiętać, że z wielu względów liturgia papieska rządzi się nieco innymi prawami niż ogólnie przyjęte i stąd możemy na nią patrzeć jak na swoistego rodzaju obrządek w obrządku albo lepiej: ryt papieski w rycie Kościoła katolickiego.

Chociaż papieskie ceremonie są zasadniczo doskonale udokumentowane, a ich obecność w mediach jeszcze bardziej sprawia, że się popularyzują, to jednak nie zawsze były one tak oczywiste, zwłaszcza jeżeli ograniczały się do zamkniętej w murach Pałacu Apostolskiego prywatnej kaplicy Jego Świątobliwości. Warto pamiętać, że — zwłaszcza w średniowieczu — prywatny ceremoniał papieża obejmował nie tylko pewne wyjątkowe święta czy wspomnienia, ale dotyczył właściwie całego roku kościelnego. Szczególny wydźwięk miały tu celebracje związane z najważniejszymi wydarzeniami chrześcijańskiej wiary, tj. obrzędy przeznaczone na Wielki Tydzień Męki Pańskiej. Monografia ks. Karola Litawy, będąca rozprawą doktorską obronioną w Papieskim Instytucie Liturgicznym w Rzymie w 2013 r., stanowi bardzo ciekawą prezentację tychże wielkotygodniowych obrzędów papieskich sprawowanych na przełomie XII i XIII w. w prywatnej kaplicy Biskupa Rzymu w pałacu na Lateranie. Tytuł pracy — *Obrzędy własne papieży celebrowane w kaplicy prywatnej w Wielkim Tygodniu w wiekach XII i XIII* — w jasny sposób określa zarówno jej problematykę, jak i zakres czasowy opracowanego zagadnienia.

Struktura recenzowanej monografii jest jasna i logiczna. Została podzielona na sześć rozdziałów poprzedzonych *Wstępem* i zwieńczonych *Zakończeniem*. Ponadto